



## Przegląd krytyczny literatury.

Oceny, przyjęte przez Komisję kwalifikacyjną Zarządu Głównego T. S. L. \*)

### Powieści historyczne.

**Niewola tatarska.** Przez Henryka Sienkiewicza. Warszawa, 1907. Skład główny: Gebethner i Wolff. Stronic 53, w 8-ce, Cena 20 hal.

Utwór osnuty na tle walk z pogaństwem w XVII w. Temat bardzo zajmujący, opowiedziany niezwykle żywo, barwnie i zrozumiale. Niezwykły hart i moc duszy bohatera — budzą w czytelniku najszlachetniejsze uczucia obowiązków względem ojczyzny, zachęcają do naśladownictwa. Strona zewnętrzna nader staranna.

*Bardzo polecone* (III. M.).

*Adam Kropatsch* (K. Ak. Kr.).

**Za wolność i ojczyznę** (z powieści Stefana Żeromskiego „Popioły“). Warszawa, 1907. Nakładem Gebethnera i Wolffa. Stronic 264, w 8-ce. Cena 1 kor. 30 hal.

Sam autor „Popiołów“ pozwolił swe znamienite dzieło wyluskać z wielu piękności, by uprzystępnić w ten sposób jego treść szerokiemu ogółowi młodzieży. Powstała, czy raczej pozostała stąd książka, mimo tej wiwisekcyi, zajmująca a zalety pióra Stefana Żeromskiego nadają jej jeszcze tyle wartości, że musimy ją zaliczyć do celniejszych utworów dla młodzieży. Ozdobiona jest stylowymi rycinami.

*Polecone.* (IV. M.).

*Wila Tabaczyńska* (K. St.).

**Piotr Wielki.** Przez Dymitra Mereżkowskiego, przekład W. Gostomskiego. Kraków, 1908. Nakładem Gebethnera i Spółki.

\*) Oceny poszczególnych Komisji oceniających, w skróceniu znaczone są literami, umieszczonemi obok nazwiska referenta. I tak: oceny Komisji Koła im. Adama Asnyka w Krakowie — (K. Asn.) — Komisji Koła im. J. Słowackiego w Krakowie — (K. Sł.) — Komisji nauczycieli ludowych — (K. N. L.) — Koła Akademickiego w Krakowie — (K. Ak. Kr.) — Komisji Kół lwowskich — (K. Lw.). —

Jest to powieść historyczna, której osią stosunek cara Piotra do syna Aleksego. Obraz barbarzyńskiej Rosyi owych czasów, gdy dzikość jej na gwałt pokostem zachodniej cywilizacji powlekano, skreślony wymownie. Psychologia głównej postaci, cara Piotra, oddaje trafnie wahanie się duszy prostej, nie-złej lecz pół-dzikiej. Grozy obrazu dopełniają epizody z dziejów prześladowania sekty raskolników.

Styl dobry, literacki. Przekład poprawny.

*Polecone* (M. II.).

*Marya Bandrowska* (K. Asn.).

**Król Szpiegów** (powieść). Napisał E. Ch. A. Lwów, 1909. Warszawa. Skład główny: Maniszewski i Meinhart, Wende i S-ka. Stronic 302, w 8-ce.

Kto ją ma czytać tę powieść na 302 stronicach? Czytelnika inteligentnego, wykształconego, nie zajmą sztuki i sztuczki „Króla szpiegów”; dla umysłu mało kulturalnego nieprzystępne są czasy, orientowanie się w historycznym podkładzie, jak i w tysiącu intryg, zagmatwań, powikłań — zdaje się, że Sherlock Holmes poprostu stworzył szkołę, albo też zniecił kolosalnym pokupem... Tylko „Król szpiegów” jest nieskończenie więcej rozwlekły i nie ma artystycznej wyrazistości typów Holmesowskich.

Język, styl, budowa okresów są tego rodzaju, że czytelnik do końca pozostaje w niepewności: oryginał czy tłumaczenie?

Szkoda wielkiego nakładu pracy dla rezultatów wątpliwych — lub żadnych.

*Niepolecone.*

*Marya Ruszczyńska* (K. St.).

## Powieści obyczajowe.

**Nieznana wyspa.** Przez Piotra de Coulvain. Lwów, 1907. Nakładem „Słowa Polskiego”. Stronic 421, w 16-ce. Cena 1 kor. 80 hal.

Jest to utwór na wskróś tendencyjny. Autorka postawiła sobie za cel zapoznanie współczesnych swoich Francuzów z „Nieznana wyspa” — Anglią, której — niestety — nie znają, choć leży tylko o siedm i pół godzin jazdy od Paryża. Plan powieści jest bardzo ściśle do tej tendencji dostosowany.

W obszernym, nieraz aż drobiazgowym, zarysie daje autorka bardzo szczegółowo opracowany obraz społeczeństwa angielskiego, jego życia, zajęć i rozrywek, urządzeń rodzinnych, społecznych, kościelnych i politycznych, podnosząc z uznaniem szczerem spostrzeżone zalety, krytykując wady. Obraz ten w każdej z jego części składowych zestawia z obrazem społeczeństwa francuskiego, szkicowanymi tylko, a wprowadzonymi do zarysu celem uwypuklenia pewnych najcharakterystyczniejszych szczegółów ogólnego obrazu.

Utwór w całości bardzo pouczający i wcale zajmujący. Przenika go nadto piękna dążność autorki, by narody we wzajemnych stosunkach nie rządziły się fałszywie rozumianym patriotyzmem, wychwalając bezkrytycznie wszystko swoje dlatego jedynie, że swoje, ale doświadczeniami i zdobyczami swojemi w dziedzinie kultury wspierały się i zasilaly wzajemnie.

Przekład utworu poprawny i gładki.

„Nieznana wyspa” zasługuje na rozpowszechnienie.

*Polecone* (M.).

*Antoni Januszewski.* (K. St.).

**Rodzina ziemniaka** (powiastka). Napisała F. Gensówna. Warszawa, 1907. Nakładem Księgarni polskiej. Stronic 16, w 8-ce. Cena 16 hal.

W formie opowiadania wszystko, co się da powiedzieć o ziemniaku: jego żywienie się, pożytek, jaki daje, etc. Powiastka niepozbawiona wdzięku w sympatycznej allegoryi daje nauczkę — jak innym służyć potrzeba z miłością.

*Polecone* (I. Szk.).

*Marya Ruszczyńska* (K. Sł.).

**Pawłowa.** Przez E. Jerlicza. Warszawa, 1907. Skład główny: Księgarnia polska. Stronic 24, w 8-ce wielkiej. Cena 16 hal.

Jedynak Pawłowej — Jędrus — pojechał do Ameryki w celu zdobycia grosza na podźwignięcie podupadłej ojcowizny. W Ameryce po ciężkich przejściach zaczyna mu się dobrze powodzić i ma zamiar ożenić się. Matka dowiaduje się o tem z listu — rozpacza okrutnie, nakoniec jedzie do Ameryki, aby ujrzeć raz jeszcze syna nim przyłgnie do obczyzny. Przyjazd matki wzrusza niezmiernie Jędrka, a gdy przy odjeździe matka wręcza mu woreczek ziemi rodzinnej — Jędrka nie może zdecydować się na opuszczenie matki i pobyt zdala od kraju, lecz postanawia powrócić.

Tendencja piękna i szlachetna; styl prosty i jasny, druk wyraźny — polecają tę książkę dla wszystkich.

*Polecone* (I. M.).

*Marya Bandrowska* (K. Asn.).

**Historia panny Żabci.** Opracowała M. G. podług oryginału angielskiego. Warszawa, 1908. Skład główny: Księgarnia polska. Stronic 46, w 8-ce. Cena 42 hal.

Panna Żabcia urodziła się w niewielkim stawie. Przeszedłszy przeobrażenie i zwiedziwszy kałuże, pola, ogrody — przebywała panna Żabcia dłuższy czas w kuchni i oswoiła się znacznie. Aż jednej wiosny w pierwszej wędrówce do stawu połknęła ją śliczna, biała, ale żarłoczna kacuzsia.

Opowiadania z dziedziny przyrody powinny być pisane na wzór „Historii panny Żabci“, albowiem ten sposób pisania ma następujące nieocenione zalety: jest zajmujący, uczy nie nużąc ani nudząc, przemawia do młodych umysłów barwnością obrazowania.

*Bardzo polecone* (II. M.).

*Marya Bandrowska* (K. Asn.).

**Dzieje rozkoszy.** Kraków, 1909. Skład główny: Poturalski w Podgórzu. Stronic 213, w 8-ce.

Najbrutalniej pojęte stosunki płciowe są tematem dwunastu nowel, zebranych z różnych autorów: Zoli, Lonys'a, Wedekinda, Prevost'a i innych, wydanych pod tytułem: „Dzieje rozkoszy“. Każda prawie z tych nowel nie przedstawia nic innego ponad zwierzęce popędy człowieka-zwierzęcia, pozbawionego honoru i najmniejszego bodaj imperatywu etycznego. Niektóre obrazy są wprost odrażające, pornograficzne. Nakładca, p. Poturalski z Podgórza, chce widać przeschwycić gwałtem do Polski niemieckie wydawnictwa tego rodzaju, tak zwaną Herrenlektüre — nie pierwsze to jego usiłowania w tym kierunku. Książka wydana w opasce czerwonej z napisem „tylko dla dorosłych“ wzbudza niezdrówą ciekawość w młodzieży, która łatwo się łapie na tego rodzaju napisy.

W Czytelnicach T. S. L. znajdować się nie może.

*Szkodliwe.*

*Marya Zaleska* (K. Sł.).

**Burek i jego przyjaciele.** Według oryginału angielskiego opracowała M. G. Warszawa, 1908. Wydawnictwo Komitetu damskiego przy Warsz. Tow. Opieki nad zwierzętami. Nakładem Księgarni Polskiej J. Sikorskiej Stronic 42, w 8-ce. Cena 42 hal.

Na kartce tytułowej znajduje się motto: „Obojętnego na niedolę zwierząt i ludzka niedola nie wzruszy“, a na odwrotnej jej stronie — uwaga, że książeczka zalecona została uchwałą parlamentu angielskiego w r. 1898—9 na czytanek dla szkół publicznych.

Burek okazuje się psem wiernym w domu, gdzie się z nim wszyscy do brze obchodzą. Rodzice, mimo że są zmuszeni zarabiać ciężką pracą na chleb codzienny, nie głodzą go i nie krzywdzą, dzieci zaś pamiętają, że bawiąc się ze zwierzęciem, nie należy go przemęczać dla własnej uciechy. Pies, nauczony pilnowania owiec, ratuje podczas zamieci śnieżnej w górach, gromadzkie stado, powierzone przez mieszkańców wsi, pieczy jego pana i staje się tym sposobem dobroczyńcą ludzi, którzy obchodząc się z nim przyjaźnie, umieli go do siebie przywiązać.

Powiatka kończy się na 35-tej stronie; siedm ostatnich stron wypełniają wskazówki dla matek i nauczycielek. Zawierają one streszczenie każdego z osobna rozdziału, odpowiednie zdaniem autora, do pisania na tablicy lub w zeszyte, jakoteż odnośne pytania, mające służyć do ćwiczeń ustnych.

Przekład dobry. Korekta nie dość staranna. Druk wyraźny, czego nie można powiedzieć o kilku rycinach, mających zdobić książeczkę. Stosowne dla najmłodszych czytelników.

*Polecone.* (III. M.).

*Florentyna Lubodziecka.* (K. Asn.).

**Wędrowki Wiernego.** Podług oryginału angielskiego opracowała M. G. Warszawa, 1908. Wydawnictwo Komitetu damskiego przy Warsz. Tow. Opieki nad zwierzętami. Nakładem Księgarni Polskiej, Włocława 14. Stronic 58, w 8-ce. Cena 54 h.

Historia młodego pieska, którego zbieg okoliczności rozłączył z panem. Wiernie stworzenie nie szczędzi trudów, by go odnaleźć, co mu się w końcu udaje.

W opis przygód zwierzęcia wplatają się zajmujące epizody o ludziach dobrych, rozsądnych, brutalnych i bezmyślnych, o dzieciach z wadami i zaletami ich wieku, o zwierzętach, dobrych znajomych małych czytelników. Prostota stylu, żywość i plastyka w opowiadaniu, a nadewszystko trafna dla dziecięcego umysłu charakterystyka postaci, uwydatniająca rysy, które dziecku dawniej podpadły pod uwagę, lub które łatwo może zaobserwować, składają się na duże zalety książeczki. Wskazówki dla matek i nauczycielek, jak należy (lub można) prowadzić podług niej naukę, jeśli ma służyć za czytanek, dopełniają całości.

Wydanie bardzo skromne, lecz druk wyraźny i korekta dobra. Odpowiednie dla każdej czytelnicy.

*Bardzo polecone* (M.).

*Florentyna Lubodziecka* (K. Asn.).

**Siedm szubienic.** Napisał Leonidas Andrejew. Warszawa, 1909. Nakładem J. Fischera. Stronic 120, w 8-ce. Cena 1 kor. 60 hal.

Opowiadanie o pięciu terrorystach, schwytych z bombami i browninami przed domem ministra, którego zabić chcieli, ofiarowując się sami na śmierć. Sąd nad nimi, wyrok i egzekucya. Przy egzekucyi przeznaczono do wspólnego stracenia dwóch zbrodniarzy, czekających na swą kolej, gdyż tacy nie wari zachodu. Każdy z osądzonych inaczej się zachowuje wobec zbliżającej się śmierci. Autor stoi na stanowisku czysto obiektywnem, nie idealizuje ani anarchii, ani terroru, przedstawia tylko wiernie to, co się już latami ciągnie w Rosyi. Miłość prawdy, wolności i sprawiedliwości, a piętnowanie ślepego okrucieństwa i bezwzględności przenikają całe to opowiadanie, budząc w czytelniku uczucia buntu przeciwko brutalnej przemocy. Książka napisana silnie, zawiera dużo głębokich myśli, przetłómaczona starannie. Nadaje się dla sfer

inteligentnych i więcej do miejskich, niż do wiejskich bibliotek. Język poprawny, strona zewnętrzna staranna.

*Polecone* (IV. M.).

*Marya Zoleska* (K. Sl.).

**Miłość pasterska.** Napisał Władysław Orkan. Nakładem Towarzystwa Wydawniczego Lwowskiego. Stronic 132, w 8-ce. Cena 2 kor. 40 hal.

Jest to szereg obrazków, odtwarzających wiernie życie pasterzy na Podhalu. Życie to autor, jako góral i w młodzieńczych swych latach pasterz, zna dobrze, więc i odtworzył je doskonale. Rój krzepkiej młodzieży obojga płci pasie woły i owce, a w czas sianokosów zbierają się razem na słonecznych polanach, i wre zabawa pusta i swobodna przy nucie fujarki lub gęślików. Postacie Haźbietek, Józusiów, Wojtków stają przed nami jak żywe, a obrazy wspinałej przyrody tatrzańskiej kreśli autor z niezrównaną plastyką. Język piękny, a strona zewnętrzna książki bardzo staranna.

*Polecone*. (III. M.).

*Marya Zaleska* (K. Sl.).

**Z puszczy Białowieskiej.** Przez Henryka Sienkiewicza. Warszawa. 1907. Nakładem Gebethnera i Wolffa. Stronic 34, w 8-ce. Cena 16 hal.

Znany ten mistrzowski opis puszczy białowieskiej dla wielkich zalet, treści i stylu zasługuje w wysokim stopniu na polecenie dla inteligentniejszych czytelników wiejskich i miejskich.

*Bardzo polecone* (III. M.).

*Marya Bandrowska* (K. Asn.).

## Poezye, utwory sceniczne.

**Pod borem Żyrzyna** (obrazek sceniczny z 1863 r. Przez Ta-deusza Zubrzyckiego. Stanisławów, 1908. Nakładem księgarni B. Jasielskiego. Stronic 31, w 8-ce. Cena 40 groszy.

Rzecz dzieje się w powstańczym obozie, nocą, pod boru osłoną; na kłodzie drzewa siedzą dowódcy, przy ognisku o nieznanem jutrze rozprawiają. Nim świt się nad borem rozpali, zakopią broń — bo na jeden wystrzał zaledwo zostało ładunków — i działa nie dokonawszy w rozsypkę pójdą. A gdy tak się biedzą, opodał gwar się wszczyną. Przez widety do obozu odstawiony zjawia się żyd stary — szpieg żydowski.

Od wybuchu powstania zdradzał wrogom i wskazywał miejsca, któremi oddziały postępowały i gdzie się ścigane ukrywały. A czynił to z zemsty. Spalono mu karczmę wraz z żoną i dzieckiem, również przez zemstę. Więc za krzywdę własną teraz on mści się na kraju; i mściłby się dalej, gdyby „Jehowa nie zrządził inaczej“. W oddziale Moskalom wydanym, do połowy w pień wyciętym, między zabitymi i rannymi, których na pobojuwisku obdzierał, poznał był rodzzonego, starszego syna. Leżał raniony nieprzytomny. Stary zaniósł syna-powstańca do lasu i tam pielęgnował. I oto pod wpływem szlachetnej duszy synowskiej, sromotę swoich czynów pojmując, kaja się, żyć pocznie odtąd dla celu jedyngo: dla Polski. Oddaje synowi cały majątek na broń dla powstańców, a swoje haniebne z wrogiem stosunki wyzyskuje na rzecz Polaków. Po to przyszedł w tę noc, przed dowódców oddziału. Przyszedł, aby im powiedzieć... że kasę wojenną wiozą Moskale, że im już zapewnił drogę od powstańców wolną; — więc jeno napaść, nieliczną piechotę rozbić, działa dwa, jakie mają, zabrać...

Gdy świt nad borem błysnął — wróg otoczony, po krótkiej walce uległ. Broń i kasa w rękach polskich... Stary żyd i syn w potyczce giną.

Antor postarał się wykazać, że i między żydami są dusze polskie, bohaterskie. Obrazek dobrą polszczyzną napisany; technika sceniczna dobra. Jedyna w książeczce rażąca usterka: w scenie I-ej... gdzie najniepotrzebniej śpiewają powstańcy w chwili, gdy głęboka noc nakazuje milczenie i straż nad niebezpieczeństwem oddziału czuwa.

*Polecone* (III. M.).

*Włodzimierz Żuławski* (K. St.).

## Historya.

**Zarys dziejów wielkiej rewolucyi francuskiej.** Napisała M. Gąsiorowska. Warszawa, 1907. Biblioteka społeczna. Księgarnia naukowa. Stronic 220. Cena 70 kop.

Wśród prac popularnych, poświęconych rewolucyi, wyróżnia się dziełko Gąsiorowskiej gruntownością wykładu, opartego na sumiennem przestudyowaniu nowszej literatury francuskiej; z tegoż źródła wypływa powaga i dojrzałość sądów autorki o przebiegu i znaczeniu wielkiego przewrotu dziejowego. Zamiast jaskrawych, a taniach efektów popularyzatorskich daje ta książeczka czytelnikowi możność głębszego wniknięcia w skomplikowany proces potężnego zjawiska historycznego. Powściągliwa w dostarczaniu gotowych „wyników“ syntetycznych, zmusza do myślenia, oduczając konstruowania zbyt łatwych i pospiesznych uogólnień. Znadto może oszczędna w podkreślanii i sumowaniu rezultatów, jest dostępna dla umysłów dojrzałych, posiadających szersze odczytanie i wyrobiony zmysł historyczny.

*Polecone* (M.).

*Stanisław Sobiński* (K. Asn.).

## Rolnictwo.

**Hodowla kaczek, gęsi i łabędzi.** Napisał Józef v. Necll. Lwów, 1908. Nakładem Gubrynowicza i Schmidta. Stronic 106. Cena 1 kor. 20 hal.

Jestto podręcznik dla większych hodowców. Najobszerniej traktowaną jest hodowla kaczek, o łabędziach właściwie nic nie powiedziano. Dużo teoryi, trochę mało praktycznych wskazówek. Spotykają się wyrażenia niezrozumiałe dla chłopca. Oryginalna cudzoziemska pisownia przy wyliczaniu ras może być przyczyną powstawania dziwolągów językowych.

*Dozwolone* (IV.).

*Witold Bercza* (K. Ak. kr.).

**O hodowli królików.** Napisał Kazimierz Keiter. Lwów, 1908. Nakładem Zarządu głównego „Kółek rolniczych“. Stronic 24. Cena 20 hal.

Autor przedstawia stan hodowli królików w krajach zachodnich. Korzyści, jakie osiągają tamtejsi hodowcy z królików i zachęca naszych gospodarzy do podjęcia kroków w tym kierunku, aby przy pomocy hodowli królików polepszyli swój byt materialny. Pisze, że popyt za mięsem króliczym jest na Zachodzie bardzo wielki, a to z powodu drożyzny innych gatunków mięsa i za skórkami króliczemi, które są poszukiwane i stosunkowo dobrze płacone przez fabrykantów kuśnierzy.

Następnie podaje praktyczne wskazówki, odnoszące się do samej hodowli, a mianowicie: sposób wyprawy skórek, który każdy hodowca bez pomocy

garbarza może zastosować, sposoby przechowywania ich, aby nie uległy zniszczeniu. Dalej opisuje urządzenie prostej, taniej a wygodnej królikarni; zaleca przestrzegać czystości naczyń, w których bywa podawana żywność i woda; następnie, jak należy postępować z młodem, czem żywić i jakich używać środków w przypadkach choroby. Przy końcu wylicza najważniejsze rasy. Całość przedstawiona jest jasno i zrozumiale.

*Polecone (I.).*

*Mieczysław Kwiatkowski (K. Ak. kr.).*

## Prawo, nauki społeczne.

### Ośmiogodzinny dzień pracy z punktu widzenia zdrowotności.

Napisał Dr. J. Zodek. Warszawa, 1907. Nakładem Biblioteki ludowej. Stronic 28, w 16-ce. Cena 14 hal.

W broszurce tej przedstawia autor przystępnie i rzeczowo wpływ czasu pracy na organizm ludzki i wynikające stąd następstwa. Przerzuca po kolei wszelkie rodzaje pracy zawodowej, które w mniejszym lub większym stopniu wpływają na miarowy rozwój organizmu, lub nawet szkodzą mu.

Wynikiem tych przeprowadzonych poglądów jest konieczność skrócenia dnia roboczego do 8 godzin. Książka pisana przystępnie i rzeczowo, bez cienia agitacji politycznej — bardzo nadawałaby się do czytelników robotniczych.

Szkoda tylko, że autor opiera się tylko na stosunkach niemieckich, lecz według wszelkiego prawdopodobieństwa jest to tłumaczenie z niemieckiego.

*Polecone (M.).*

*St. Warcholik (K. St.).*

### Nienawiść, odczyt wygłoszony w Warszawie w marcu 1906 r

Napisał Dr. Henryk Nusbaum. Warszawa, 1906. Nakładem Księgarni Wendego i S-ki, Krak. Przedmieście 9. Stronic 43, w 8-ce.

Przeznaczona dla przygodnie zebranej publiczności, treść odczytu dra Nusbauma w dużej mierze działa na uczucie i wyobraźnię słuchaczy; na początku już stara się autor skreślić wielce różnorodną gamę uczuć, wywołanych przez cierpienie, — następnie jego charakter i doniosłość w życiu człowieka i społeczeństw: cierpienie jest warunkiem — trwania i rozwoju życia na ziemi. Jest ono najczęściej rezultatem nienawiści; nienawiść zaś posiada najbliższe źródło we wszelakiego rodzaju egoizmach (osobniczy, rodzinny, gromadowy, egoizm w sferze idei itd.). Ale jak całe życie fizyczne i duchowe podlega prawu ewolucji, tak też i nienawiść, jeden z objawów życia duchowego musi uleże prawu ogólnemu i z czasem zniknie z oblicza ziemi, ustępując miejsca miłości i litości.

Obficie ilustrowany przykładami z rozmaitych dziedzin historii, — odczyt mimo że jasno i treściwie napisany, wymaga chwilami jednak pewnego przyrodniczego, a głównie psychologicznego wykształcenia, szczególnie w części pierwszej, poświęconej doszukiwaniu się istoty i źródeł nienawiści. Szlachetna myśl i zapał autora zalecają tę książeczkę.

*Polecone (Ml.).*

*Piotr Mańkowski (K. Ak. Kr.).*

## Religia, moralność, wychowanie.

**Kształcenie woli u dzieci.** Przez Maryę Woźniakowską. Kraków, 1908. Nakładem Spółki Wydawniczej polskiej. Stronic 28, w dużej 8-ce. Cena 40 hal.

Broszurka jest wiązką prawd katechizmowych i zapatrywań na temat skierowywania ku dobremu wolnej woli danej od Boga. Autorka wychodzi ze słusznego założenia, że niezbędna w życiu karność duchowa powinna być wpa-jana od lat najmłodszych, lecz uzasadnia swe poglądy w sposób, nie mogący budzić zainteresowania w inteligentnym czytelniku. Dziś, kiedy ład i systema-tyczność są oddawna uznane za pierwszorzędnny warunek fizycznej i moralnej higieny dziecka, podobne środki pedagogiczne jak te: „by dzieci o tej samej porze się kładły i by nie jadły bądź kiedy“, są zbyt nienowe, ażeby je warto podnosić w sposób, w jaki to autorka czyni. Zupełnie to samo daje się powie-dzieć o spostrzeżeniach w rodzaju tych: że „Jaś będzie zawsze Jasiem, a nie Józiem“ — w czasach, gdy wzorowe zakłady ograniczają liczbę wychowanków do minimum, aby dać wychowawcy pole do uwzględniania odrębności psychi-cznych każdego dziecka i kiedy indywidualizowanie stało się poniekąd naczelnym hasłem pedagogii. Zachęta do przyjmowania przez matki udziału przy przygotowaniu dzieci do spowiedzi „przez długie lata za każdym razem“, dlatego, że „dzieci cieszy znajomość ich grzechów przez matkę“, pomijając bła-kość motywu w stosunku do powagi rzeczy samej, nie wytrzymuje krytyki, jako niekonsekwencya. Skoro autorka uznaje, Jaś nie może być Józiem, powinna mieć wątpliwości co do tego, czy to, co „cieszy“ jedne dzieci, innym równą sprawia przyjemność — tembardziej gdy idzie o „długie lata“.

Więcej tym podobnych uwag nastęrcza czytanie rzeczy, pisanej wprawdzie w tonie bezpretensjonalnym, i z której przebiega dużo dobrych chęci, ale która matek ze sfer inteligentnych — a dla takich jest przeznaczona — niczego nie nauczy.

*Dozwolone (M.).*

*Florentyna Lubdziecka (K. Asp.).*

## Rozmaitości.

**Jak grać na loteryi, aby wygrać.** Napisał Anonim. Tarnopol.  
Skład główny: S. Komoniewski. Stronic 80, w 8-ce. Cena 20 halerzy.

Trzeba mieć doprawdy wiele odwagi cywilnej, a posiadać przytem co najmniej „oryginalne“ pojęcia o moralności, aby podobne „dzieła“ pisać i wydawać.

Książka, obliczona na naiwność i głupotę ludzką, zasługuje na najostrejsze potępienie; już choćby z tej racyi, że może „naiwnego do gry pobudzić“. Strona literacka posiada wartość równą wartości moralnej dzieła.

*Szkodliwe.*

*Juliusz Waga (K. Ak. kr.).*

# KALENDARZE T. S. L.

na rok 1909

w niewielkiej ilości są jeszcze do nabycia

W ZARZĄDZIE GŁÓWNYM T.S.L.

Kraków, Floryańska 15.